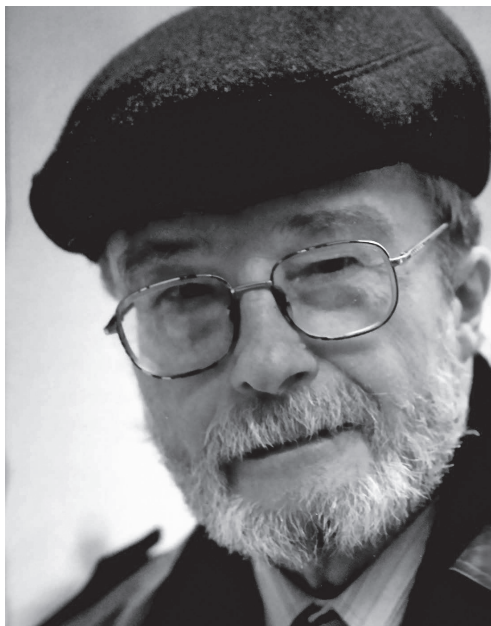


Stanisław Maria Jankowski (1945–2022)



Stanisław Maria Jankowski
Źródło: archiwum rodzinne

W wieku 76 lat 10 lutego 2022 r. odszedł Stanisław Maria Jankowski. To wybitny i ceniony krakowski historyk, dziennikarz, publicysta, wytrawny znawca tematyki katyńskiej i historii Polski XX w.

Przyszły autor wielu poczytnych książek historycznych urodził się 9 grudnia 1945 r. w Krakowie. Miał trudne dzieciństwo. Śmierć ojca, ciężko chora matka, nauka w sumie w trzech liceach, krótki pobyt w Londynie u stryja w wieku 15 lat. Nie załamał się jednak. Wrócił do kraju i skończył studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jako publicysta debiutował bardzo szybko, w 1965 r., w wieku 20 lat i od tego czasu spod jego pióra wyszło... ponad 20 książek oraz kilka tysięcy artykułów publicystycznych drukowanych w prasie krajowej, zagranicznej, w tym polonijnej, m.in.: w studenckim „itd”, „Dzienniku Polskim”, „Gazecie Krakowskiej”, „Życiu Literackim” czy nowojorskim „Nowym Dzienniku”. Gigantyczny, niezwykle rozległy dorobek. Tematyka Jego publikacji koncentrowała się na m.in. na Armii Krajowej, zbrodni katyńskiej i innych kontrowersyjnych, często zapomnianych lub mało znanych wydarzeniach z historii Polski XX w., gdyż – jak sam mawiał – był „hobystą trudnych tematów historycznych”. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie

znajduje się wiele dowodów świadczących o Jego zmaganiach się z ingerencjami komunistycznej cenzury.

Był wnikliwym badaczem z olbrzymią wiedzą ekspercką i zarazem popularyzatorem najnowszej historii Polski. Bardzo dociekliwy – zawsze dogłębnie badał temat, często też najpierw publikował jakiś artykuł, który później rozrastał się do postaci książki. Potrafił przy tym pisać dla różnych odbiorców. Spod jego pióra wychodziły zarówno świetne prace *stricte* naukowe, oparte na szerokiej kwerendzie źródłowej (jeździł np. do Moskwy w czasach prezydentury Borysa Jelcyna, by szukać źródeł archiwalnych dotyczących zbrodni katyńskiej), jak i wydawał popularne wśród czytelników powieści przygodowo-historyczne z gatunku płaszcza i szpady, których akcja rozgrywała się w staropolskich czasach, m.in. dylogię *Znak Jastrzębca* (1979, 1982) i *Szable i rapiery* (1980, 1985). Rzadka to umiejętność. Sprawne pióro autora sprawiało, że pisał ciekawie i trafiał do wszystkich, nakłady rozchodziły się szybko i wielokrotnie pojawiały się kolejne wydania. Jego książki oferowały i oferują nadal wszystkie ważniejsze księgarnie.

Ponadto Stanisław M. Jankowski przygotował i wygłosił wiele referatów naukowych dotyczących historii Polski XX. Do tego był autorem wielu słuchowisk radiowych, reportaży telewizyjnych i scenariuszy do filmów dokumentalnych. Przygotował także liczne wystawy historyczno-dokumentalne, które były prezentowane, nie tylko w kraju, ale i poza Polską, m.in. w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Bostonie i Lwowie. Był laureatem wielu konkursów. Warto przypomnieć, że to właśnie on był pomysłodawcą pierwszej w Polsce wystawy o ofiarach sowieckich zbrodni, która to ekspozycja „Zginęli w Katyniu” została pokazana w Krakowie pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.

Stanisław M. Jankowski należał do grona wytrawnych znawców tematyki katyńskiej. Wielu zna jego prace, by przypomnieć tylko *Czterdziestu co godzinę* (2002) czy *Dzień rozpoczął się szczególnie...* (2003). Współpracował z krakowskim Instytutem Katyńskim, kierowanym przez Adama Macedońskiego. Później był jednym z inicjatorów powstania Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej (1989). Organizacji tej Instytut Pamięci Narodowej przyznał w 2010 r. tytuł Kustosza Pamięci Narodowej. Ten wieloletni redaktor „Biuletynu Katyńskiego” był także jednym z konsultantów historycznych głośnego filmu *Katyni* w reż. Andrzeja Wajdy.

Jego niestrudzona i wielowątkowa praca na rzecz upowszechniania prawdy o zbrodni katyńskiej została w 2011 r. uhonorowana Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2017 r. otrzymał natomiast nagrodę honorową „Świadek Historii”, przyznaną przez IPN.

Stanisława M. Jankowskiego można uznać za swego rodzaju odkrywcę – po latach – niezwykle istotnej roli Jana Karskiego (Kozielewskiego) jako emisariusza Polski Podziemnej i świadka Holocaustu. Obdarzony zaufaniem, przez prawie dwa miesiące mieszkał u niego w Waszyngtonie, zapoznając się z jego przebogatymi

archiwaliami oraz słuchając i nagrywając jego opowieści. Opublikował na ten temat wiele artykułów oraz kilka książek, takich jak: *Emisariusz WITOLD* (1991), *Karski. Raporty tajnego emisariusza* (2009–2013). We współpracy z E. Thomasem Woodem powstały trzy kolejne prace: *Karski: How One Man Tried to Stop the Holocaust* (1991), *Karski: opowieść o emisariuszu* (1996), *Jan Karski: Einer gegen den Holocaust* (1997).

Ostatnią jego publikacją książkową była praca *Dawaj czasy! Czyli wyzwolenie po sowiecku* (2017), w której ukazał w całej brutalnej okazałości, jak w rzeczywistości wyglądało tytułowe postępowanie sowieckich „wyzwolicieli”.

Jedno z określeń, które bardzo do niego pasowało to współpraca rozumiana jako umiejętność współdziałania z wieloma osobami, środowiskami czy instytucjami. Oprócz tych wymienionych już wcześniej, wypada przypomnieć, że już od 1967 r. współpracował także z Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, a później z Instytutem Pamięci Narodowej. Z pracownikiem krakowskiego oddziału IPN, Ryszardem Kotarbą, wydał w 2003 r. książkę *Literaci a sprawa katyńska – 1945*. Takich swoistych spółek autorskich miał wiele w swym dorobku. Z Edwardem Miszczakiem, dziennikarzem radiowo-telewizyjnym, związanym z radiem RMF FM oraz stacjami telewizyjnymi TVN i Polsat, opublikował w 1990 r. *Powrót do Katynia*. Ze Stanisławem Dąbrową-Kostką wydał *Rozkaz – zdobyć więzienie* (1990, 2000), z Jerzym Piekarczykiem – *Ostatni lot Halifaxa* (1997), a z Adamem Rolińskim – *Inwentarz dokumentów katyńskich* (2002). Z kolei we wspomnianej już współpracy z E. Thomasem Woodem przygotował kilka publikacji po polsku, angielsku i niemiecku, poświęconych dokonaniom emisariusza Jana Karskiego. Z krakowską redaktorką Jolantą Drużyńską przygotował i wydał kilka książek, m.in. źródłową (ponad 1000 przypisów!) monografię *Kolacja z konfidentem. Piwnica pod Baranami w dokumentach SB* (2006), *Ucieczki specjalnego znaczenia* (2011) czy *Wyklęte życiorysy* (2009–2016). Ta ostatnia praca miała aż osiem wydań, co świadczy o tym, jak świetnym był pisarzem i jak sprawnie przybliżał trudne, słabo rozpoznane wątki z przeszłości Polski.

Co warto podkreślić, *Wyklęte życiorysy* to nie tylko książka traktująca o bohaterских mężczyznach, których przez dziesięciolecia pomijano milczeniem, albo przedstawiano w fałszywym ujęciu. Jest w niej mowa także o dzielnych kobietach, toczących z komunistami długoletnią prywatną wręcz wojnę, by odnaleźć swych mężów, ojców, synów czy braci. Bohaterskie, acz najczęściej zapomniane kobiety, które walczyły o niepodległość Polski i służyły jej do końca życia, stały się tematem kolejnej publikacji – *Dziewcząt w maciejówkach* (2012). Jak S.M. Jankowski sam mówił: „Kobiet-żołnierzy były tysiące. Byłem w stanie przedstawić losy jedynie nielicznych z nich” (stąd pracował nad kolejnym tomem). Ale wielu czytelników zaskakiwał swymi ustaleniami, np. tym, że matką bohaterskiego, tragicznie poległego 14-letniego „orlęcia lwowskiego”, Jurka Bitschana, była komendantka Ochot-

niczej Legii Kobiet, Aleksandra Zagórska, kobieta pułkownik o bardzo ciekawym życiorysie.

Kolejna cecha, która – jestem o tym przekonany – bardzo dobrze Go charakteryzuje to: pomoc i gotowość do udzielania pomocy. Wielokrotnie zarówno moje muzeum – Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, jak i ja sam, doświadczaliśmy tego. Chętnie dzielił się z nami swą ogromną wiedzą, zwłaszcza odnoszącą się do tematyki katyńskiej. Wspierał wiele inicjatyw naukowo-edukacyjnych. Niektórzy z naszych pracowników mają w pamięci liczne kontakty z Panem Stanisławem w Jego krakowskim mieszkaniu przy ul. Szujskiego, podczas których, w otoczeniu stert książek, żywo rozprawiali o meandrach historii. Cenne wskazówki oraz przekazane nam materiały, dotyczące przede wszystkim zbrodni katyńskiej, okazały się być bezcenne w naszej pracy nad wystawami „Jeńcy polscy w ZSRR” oraz „Na nieludzkiej ziemi. Jeńcy polscy w ZSRR”. Niektóre z planowanych wspólnych zamierzeń nie doszły jednak do skutku – na przeszkodzie stanęła Jego choroba.

Moje pierwsze zetknięcie z talentem S.M. Jankowskiego związane jest z lekturą książki *Steny biją celnie* (1983), opisującej tajne warsztaty produkujące i naprawiające broń dla Armii Krajowej. Przeczytałem ją w czasach liceum jednym tchem, nie przypuszczając, że w przyszłości będę mieć ogromny zaszczyt i równie wielką przyjemność korespondować z autorem, który z czasem prosił, by mówić Mu po imieniu. Mając na uwadze nie tylko różnicę wieku, ale przede wszystkim Jego olbrzymią wiedzę historyczną, dorobek i talent, trudno mi było przełamać się, by po prostu nazywać Go Staszkiem... Dysponując ogromnym doświadczeniem pisarskim zawsze z dużą życzliwością wspierał dobrym słowem czy radą początkującego historyka. Książki Jego autorstwa, opatrzone osobistą dedykacją, mają dla mnie szczególną wartość.

Pod wieloma względami był człowiekiem instytucją, z olbrzymią liczbą kontaktów, przyjaźni, możliwości skutecznego dotarcia do świadków wydarzeń, czy osób decyzyjnych, gdy była potrzebna jakaś pilna interwencja. Starając się zgłębiać życiorysy różnych postaci z historii XX w. i przeglądając ich archiwalną spuściznę, wielokrotnie natrafiałem przy tym na ich korespondencję (często wręcz zażyłą!) ze Stanisławem M. Jankowskim. Zawsze chętnie pomagał innym, niżej podpisanemu także, ale i sam niejednokrotnie nie wahał się, by prosić czytelników różnych gazet o pomoc w dotarciu do świadków historii. Z drugiej strony ciężka, dłuгоletnia choroba mocno utrudniała mu nie tylko codzienne funkcjonowanie, ale i aktywność zawodową, pisarską. A przecież miał jeszcze tyle planów wydawniczych, choćby dotyczących powstania antybolszewickiego w Czortkowie w 1940 r. (był kiedyś kuratorem wystawy przygotowanej dla IPN o tym wydarzeniu), przeciwstawnych życiorysów braci Sychalskich: Józefa – patrioty, cichociemnego, dowódcy krakowskiego okręgu AK i Mariana – komunisty, powojennego marszałka Polski. To tylko niektóre z jego planowanych zamierzeń.

Ich realizację uniemożliwiła zdecydowanie przedwczesna śmierć. W przezwyciężaniu choroby – w czym pomagał mu humor i dystans – wspierała go żona Krystyna, dwójka dzieci oraz wnuki.

Stanisław Maria Jankowski odszedł 10 lutego 2022 r., a sześć dni później, 16 lutego po mszy św. w kościele pw. Zmartwychwstania Pańskiego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, urna z prochami spoczęła na tamtejszym cmentarzu.

Piotr Stanek